Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK XLVIII. WARSZAWA, W GRUDNIU 1931 R. Nr. 12



ADRESY WŁADZ

ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, **Warszawa, ul. Szop ena 3, tel. 8-66-80.**

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Wolska 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, ul. Sokoła 7.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Jerozolimska 37,** mieszk. dha dra Drabczyka— Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Grudziądz, Mickiewicza 22.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, plac Ś-to Krzyski 3.** — Konto P. K. O. 205.211.
VII WE FRANCJI.	**Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).**

Spis rzeczy do rocznika 1931 „Przewodnika" rozesłany zostanie z numerem styczniowym.

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Kierownik literacki: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK XLVIII. WARSZAWA, W GRUDNIU 1931 R. Nr. 12

DZIAŁ URZĘDOWY.

KOMUNIKAT.

W roku przyszłym, jak wiadomo, odbędzie się w Pradze IX zlot związkowy sokolstwa czechosłowackiego. Podobnie do zlotów w Poznaniu w r. 1929 i w Belgradzie w r. 1930, zlot w Pradze nosić będzie charakter wszechsłowiańskiego zlotu sokolego, co podkreślone zostało, między innemi, przez powołanie prezesa naszego Związku na honorowego wiceprezesa komitetu organizacyjnego zlotu.

Wszechsłowiański charakter zlotu wkłada na nas obowiązek stawienia się nań licznie oraz wzięcia wydatnego udziału w zawodach i pokazach zlotowych. Obowiązek ten wypływa nie tylko z przynależności naszej do Związku sokolstwa słowiańskiego, lecz i z dobrze pojmowanego interesu narodowego, nakazującego nam dążyć do przeciwstawienia naporowi germanizmu—jednolitego i zorganizowanego oporu wszystkich narodów słowiańskich.

Nie bez dużej także dla nas korzyści będzie zaznajomienie się jak najliczniejszych naszych druhów i druhen z potężną organizacją sokolstwa czechosłowackiego, poznanie jej sprawności, dyscypliny i wyszkolenia gimnastycznego.

Z tych wszystkich względów, wzywamy Was, Druhny i Druhowie, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w zlocie. Należy zawczasu poczynić odpowiednie przygotowania, tak pod względem wyszkolenia ćwiczebnego, jak przepisowego umundurowania, tudzież możności wyjazdu.

Wyjazd do Pragi projektowany jest w dn. 3 lipca r. 1932, powrót — w dniu 7 lipca. Wycieczka zatem trwać będzie dni pięć.

Koszty przejazdów w obie strony oraz całkowitego utrzymania w ciągu tych dni pięciu podane będą do wiadomości w najbliższym czasie.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

OD REDAKCJI

Wszystkim Druhnom i Druhom składamy na tem miejscu serdeczne życzenia wesołych świąt i pomyślnego roku nowego 1932.

Redakcja

W BOŻĄ NOC.

I.

Po grudniowej, po zamieci,
przez śnieżysty puch,
tylko jedna gwiazda świeci,
jak samotny duch.
Tylko jedna gwiazda sieje
swój drgający pył,
tam, gdzie rajskich wrót wierzeje
mrok zimowy skrył.
Przy tej gwieździe grzeje lice
klucznik — święty Piotr.
Patrzy, patrzy skroś śnieżycę,
czy nie idzie kmotr.
Święty Józef, cieśla stary,
druh od wielu lat,
na niebiosy dźwiga dary,
które złożył świat.

Bo co roku w Betlejemie,
u Dzieciątka nóg,
składa dary ludzkie plemię
na stajenki próg.
Ten da mirrę, ów wonności,
albo złota żar.
I przynoszą ludzie prości
serc pokornych dar.
Naskładają pod przyciesie,
pod Dzieciątka żłób...
...Święty Józef dary niesie
te do Boskich stóp.

II.

Jak co roku, z Piotrem świętym
stojąc bok-o-bok,
aniołowie z ziemi wziętym
skarbem cieszą wzrok.
I pytają aniołowie
czyniąc szkrzydeł szum:
co przynieśli trzej królowie?
co pasterzy tłum?

Pewno w darze jest od króla
djamentowy sznur?
a od chłopów — ta koszula,
szyta w kraśny wzór?
I, jak gdyby w rajskiej strefie
kto na gęślach grał,
chórem dźwięczy: — Mów, Józefie,
co kto Panu dał! —

Złoży Józef na szkatule
długi kosztur swój:
— Przychodzili i trzej króle,
i pasterzy rój.
Jedni, drudzy zaśpiewali,
łzy otarli z lic,
ale Panu nic nie dali —
bo nie mieli nic!

Z królmi jeno kij pielgrzymi
był i garstka sług.
Poklękali z sługi tymi
na stajenki próg.
I, jak każą obyczaje,
każdy raz-po-raz
swemu Panu hołd oddaje,
gnąc się nisko w pas.

Potem rzecze: — Panie Boże!
powiedz jeno sam,
kto z nas dań Ci złożyć może,
gdy dziś panem — cham!
Wziął nam skarby i wielbłądy,
z pól ostatni snop...
Kiedy takie chłopskie rządy,
niechże daje chłop! —

Cześć oddając też Dzieciątku,
za królami w ślad,
poklękali sobie w kątku
ludzie z wiejskich chat.

Lamentując, chłopowiny
jęły skarżyć się
na podatki, na daniny —
że ich bieda ssie.

Że żądają od nich złota
za każdziutki łan,
że obmierzła im robota
i ten kmiecy stan.
Że milejsze nawet wrogi
nad swojacki rząd...
— Dalibyśwa, Jezu drogi,
ale niema skąd! —

Krom biadania, nic nie było,
jeno swar i wrzask...
Aż Dzieciątko rączką skryło
smutnych cząt blask
i ku Matce kwilić zacznie
w przejmujący jęk,
tak boleśnie i rozpacznie,
że zdejmuje lęk.

Zapłakawszy, gorzko powie:
— Kiedyż będzie kres?
Czyliż temu narodowi
jeszcze mało łez?
Czy niewoli było mało,
gdy siekł bat i miecz,...
I rączyną znak im dało,
by odeszli precz.

Swych najczystszych łez djamenty
snując w sznur na ziem,
długo trwał tak Jezus, zdjęty
smutkiem nade złem.
Nawet jeszcze, gdy nad ranem,
zmożon, legł do snu,
Matka giezłem wyszywanem
łzy otarła Mu...

...Otom zebrał, jako trzeba,
nieprzebraną moc
łez-klejnotów — i do nieba
niosę w Bożą noc...

III.

Aniołowie, z Piotrem świętym
stojąc bok-o-bok,
w zadumaniu niepojętém
opuścili wzrok.
I pytają aniołowie:
jak uczynić cud,
aby znów odzyskał zdrowie
obłąkany lud.

Wtem głos Boży, w grom zaklęty,
wstrząśnie cały raj:
— Rzucić mi tych łez djamenty
na cierpiący kraj! —

Więc polecą z piór anielich,
lśniąc błyskami w krąg,
Boże skarby — prosto w kielich
chciwych ludzkich rąk.
A gdzie padnie deszcz ów słodki
Jezusowych łez
tam na śniegu wzrasta wiotki
fijołkowy bez...
Tam się krzewią bujne łany
w żytni, w pszenny snop...
Tam przez chłopów - pan kochany,
a przez panów chłop...
Tam do góry wznoszą ludzie
rozjaśnioną twarz...

— — — — — — — — — — — — —

Zwól nam odżyć w Twoim cudzie,
Jezu Chryste nasz!

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

O UDZIALE SOKOLSTWA W WIELKIEJ WOJNIE.

(Dokończenie patrz Nr. 11).

Do Jasła na jakiś czas przybył dowódca legjonu wschodniego, odkomenderowany przez władze austrjackie, płk. Fijałkowski, który po jakimś czasie odjechał i dowództwo zwierzył dalej ppułk. Hallerowi. Do Jasła przybyli także wysłannicy lwowskiego Naczelnego komitetu narodowego, orjentacji pro-niemieckiej, ale ich przedstawienia i groźby odbijały się o zdecydowany opór Wydziału wojskowego legjonu wschodniego.

Takie same stanowisko zajmowało nietylko sokolstwo, reprezentowane przez Biegę w Wydziale wojskowym legjonu

wschodniego, ale także kierownictwo drużyn „Bartoszowych" i lwowskiej drużyny „Strzeleckiej", której przewodził p. Ładoś. Po naradzie, zdecydowano Jasło opuścić i pociągami udać się w stronę Nowego Targu.

Tu, koło Mszany Dolnej, zgrupowano oddziały legjonu wschodniego. Ażeby dokładnie rozpatrzeć się w sytuacji politycznej, hr. Aleksander Skarbek, wraz z T. Cieńskim udali się do sztabu austrjackiego w Nowym Sączu, gdzie mieli rozmowę z szefem sztabu Hötzendorffem. Hötzendorff prosił, ażeby gotowe oddziały bojowe oddać do dyspozycji komendy austrjackiej dla wysłania ich do obrony przełęczy karpackich, gdzie zdążały wojska rosyjskie. Skarbek oświadczył, że bez postawienia sprawy polskiej przez Austrję idea tworzenia ochotniczych oddziałów jest pozbawioną wszelkiego celu. Na to Hötzendorff z żołnierską szczerością oświadczył: „Nie władze wojskowe przecież zabiegały o tworzenie oddziałów ochotniczych polskich, tylko polskie czynniki polityczne w Wiedniu z prezesem Koła polskiego, prezydentem miasta Krakowa Leem, zgłosiły odpowiednią ofertę, a więc nie do nas, ale do tych, którzy prowadzili pertraktacje z rządem austrjackim, możecie mieć pretensję".

Po powrocie hr. Skarbka z Nowego Sącza, odbyła się narada Wydziału wojskowego legjonu, na której zdecydowano wydać odezwę do wszystkich oddziałów. W odezwie tej zaznaczono, że sprawy polskiej wiązać z państwami centralnemi nie można, że z tej strony nie może być żadnego widoku na rozwiązanie sprawy polskiej, że wobec tego ci wszyscy, którzy nie chcą podporządkować się przepisom, obowiązującym w legjonie zachodnim, mogą z oddziałów wystąpić. Wtedy kilka tysięcy członków „Sokoła", drużyn „Bartoszowych" i drużyn „Strzeleckich" zgłosiło wystąpienie z legjonów; broni jednak wojsku austrjackiemu nie oddano, lecz zniszczono. W legjonie zostali tylko ci, którzy byli z wojska austrjackiego odkomenderowani, albo też ci, którzy mieli jeszcze złudzenie. Została ich mała garstka. Kierownik polityczny drużyn „Strzeleckich", p. Ładoś opowiadał nam, że dotarli oni do szefa sztabu legjonu zachodniego, Sosnkowskiego, — gdyż, jak wiadomo, drużyny „Strzeleckie" krakowskie połączyły się ze Związkiem strzeleckim w legjonie zachodnim — i tam w rozmowie z nim dowiedzieli się, że on także ma duże wątpliwości, czy jest rzeczą wskazaną, ażeby legjon wschodni, który ma walczyć nie na polskiej ziemi, iść na tułaczkę w Karpaty, powinien składać przysięgę, podobną do tej, jaką złożył w Krakowie legjon zachodni. Tem dziwniej wyglądają wszelkie ataki pism, czy poszczególnych ludzi z dzisiejszego obozu prorządowego, czynione do dzisiejszego dnia pod adresem kierownictwa legjonu wschodniego z powodu jego rozbicia, że zdobyło się na czynną manifestację przeciwko obłudzie austrjackiej w sprawie polskiej.

Po rozwiązaniu legjonu wschodniego wydaliśmy przepustki wojskowe tym, którzy jeszcze mogli wrócić najrozmaitszemi drogami do swoich miejsc zamieszkania, a dla tych, którym front przeszkadzał, zajęto się wyszukiwaniem pracy w Zakopanem i Nowym Targu. Tu byliśmy świadkami ciągłych napaści i denuncjacyj pism krakowskich przeciwko kierownictwu legjonu wschodniego. Władze zaczęły prześladować poszczególnych legjonistów. Kogo tylko mogli wyłapać i kto ulegał poborowi, zabierali do wojska. Dla oświetlenia całości sprawy, przypomnieć należy, że kiedy już w Jaśle zastanawialiśmy się nad dalszym losem legjonu wschodniego, wówczas mieliśmy to przeświadczenie, że o czynie zbrojnym w czasie tej wojny nie ma prawa decydować jedna dzielnica, i dlatego staraliśmy się za wszelką cenę otrzymać informacje od rodaków z innych ziem. Tadeusz Uhma dostał polecenie od władz, aby przez Śląsk przedostał się do Poznania. Misję spełnił. Na dworcu spotkał się z przedstawicielami Poznańskiego i od nich usłyszał wyraźne słowa potępienia dla jakiejkolwiek akcji tworzenia ochotniczych oddziałów po stronie austrjacko-niemieckiej. Dochodziły nas także przez Kraków wiadomości o podobnem stanowisku Warszawy, czyli, decydując rozwiązanie legjonu wschodniego, mieliśmy przekonanie, że postępujemy zgodnie z wolą większości narodu.

Tu zaznaczyć należy, że oskarżenia, które pojawiły się w prasie, iż otrzymaliśmy rozkazy ze Lwowa, zajętego przez Moskali, ażeby ze względów oportunistycznych legjon wschodni rozwiązać, są niezgodne z rzeczywistością. Już w kilka tygodni po rozwiązaniu legjonu, przywiózł nam dzisiejszy poseł, Petrycki, z Jasła list, który przez front przyszedł do niego ze Lwowa od profesora Stanisława Grabskiego. List przedstawiał stanowisko Polaków w zaborze rosyjskim.

Ś. p. Aleksander Skarbek robił wymówki kurjerowi, że listy z frontu przewozi się w sposób nieoględny, a do Grabskiego miał pretensję, że informacje z tamtej strony frontu przesyła listownie. List ten, gdyby dostał się w ręce władz,

byłby dokumentem pewnej łączności i podstawą do procesu o zdradę stanu. Został też natychmiast spalony w mieszkaniu działacza podhalańskiego, ś. p. prof. Tomasza Buły. Władze austrjackie należycie oceniły rozwiązanie legjonu wschodniego, gdyż ten czyn wywołał w całym kraju odpowiednie nastroje przeciwko łączeniu sprawy polskiej z polityką niemiecką. To też w książce, wydanej przez szefa wywiadu austrjackiego, p. t. „Kriegs und Industrie - Spionage zwölf Jahre Kundschaftsdienst" przez generałmajora Max Ronge, ostatniego szefa oddziału wywiadowczego naczelnego dowództwa armji austrjacko-węgierskiej i biura ewidencyjnego sztabu generalnego, na podstawie dokumentów archiwum wojennego, gdzie jest b. dużo zebranych materjałów z czasu wojny także z terenu Małopolski. znajduje się także zdanie: „Pomoc legjonistów przy zajęciu Polski wypadła słabo i została częściowo udaremniona zachowaniem się rusofilskich Polaków.

Przykładem tego były wypadki, połączone z rozwiązaniem legjonu wschodniego w końcu listopada 1914 r., które doprowadziły do uwięzienia posła do parlamentu, prof. Zamorskiego, i do otwarcia postępowania karnego przeciw hr. Aleksandrowi Skarbkowi, Cieńskiemu, Biedze i Wierczakowi z powodu zdradzieckich knowań (hochverräterische Umtriebe) i celowego rozbicia legjonu".

Kiedy dowiedzieliśmy się, że nami zaczyna interesować się żandarmerja austrjacka, wyjechaliśmy z Nowego Targu. Aleksander Skarbek przez Wiedeń przedostał się do Szwajcarji, a my razem z Biegą, w pewnych odstępach czasu, wiożąc ze sobą młodych kolegów, przez front koło Nowego Sącza dotarliśmy do Lwowa. Tu nie uważaliśmy swojej pracy za skończoną. We Lwowie z radością przeczytaliśmy numer pisma narodowego „Zjednoczenie", które było wyrazem polityki obozu narodowego, gdzie we wstępnym artykule Jana Gwalberta Pawlikowskiego wyraźnie podkreślono, że celem obecnej wojny jest zjednoczenie i niepodległość Polski. We Lwowie, zajętym przez wojska rosyjskie, narodowcy na początku wojny kiedy się żadnym patentowanym niepodległościowcom obozu legjonowego nie śniło o stawianiu tak szerokiego programu budowali program, który został ostatecznie w Wersalu przez Komitet narodowy z Dmowskim na czele zrealizowany

Do Lwowa przyszło ruskie „Słowo", w którem ówczesny prezes Koła polskiego w Dumie. Harusewicz, wyraźnie oświadczył, że Lwów i grody Czerwieńskie są historycznie ziemią polską i że nigdy Polacy z tych ziem nie zrezygnują.

Przytaczam te dwa dokumenty dlatego, że są one jedynie godną odpowiedzią na wszystkie oszczerstwa i potwarze pod adresem ówczesnego obozu narodowego.

Do Lwowa przyszły wieści, że koło Przemyśla na froncie znajduje się oddział polskich legjonistów. Wówczas udaje się Stanisław Grabski do jen. Brusiłowa i kategorycznie domaga się, ażeby legjoniści Piłsudskiego byli traktowani według prawa wojennego, jako zwyczajni żołnierze, a nie ochotnicy którym groziła kara śmierci. Kiedy dowiedzieliśmy się, że w Tarnopolu, w szpitalu, leży paru legjonistów, wysłano do nich delegata ze Lwowa, ażeby się nimi serdecznie zaopiekował.

Front rosyjski w Małopolsce na dłuższy czas ustala się koło Tarnowa i Jasła. W Tarnowie czynimy ze skutkiem starania, aby wypuszczono wolno kilku legjonistów, zabranych jako jeńców. Do Lwowa przychodzą wiadomości, że w powiatach przyfrontowych wielka nędza, że życie polskie zdezorganizowane, szkoły zamknięte, sądów niema. Wówczas pod patronatem ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego tworzy się komitet ratunkowy i mandat do organizowania powiatów za Sanem otrzymujemy razem ze ś. p. Biegą, biorąc do pomocy tych kolegów, którzy razem z nami pracowali w legjonie wschodnim. Organizujemy powiatowe komitety ratunkowe. W porozumieniu z centralnym komitetem obywatelskim w Warszawie dostarczamy odpowiednią ilość środków żywności dla powiatów, organizujemy ochronki dla dzieci, uruchomiamy szkoły, powołujemy sądy gminne i ratujemy ludzi, prześladowanych przez władze rosyjskie. A kiedy zbliża się wiosna 1915, sprowadzamy wielkie ilości zboża na zasiew. Przychodzi ofenzywa Mackensena, z tego terenu ustępujemy i znowu, jedni koleją, drudzy wozami, udajemy się na Wołyń, Podole i Kijowszczyznę. Tu organizujemy pomoc dla uchodźców, opiekujemy się jeńcami, Polakami z wojska austrjackiego. przerabiając ich dokumenty, aby umożliwić zostanie w otoczeniu polskiem, a uchronić przed dalekim Sybirem. W ten sposób ratujemy tysiące Polaków od zagłady. Organizujemy szkoły polskie dla uchodźców, które po rewolucji są podstawą do rozwinięcia szkolnictwa polskiego, jakie na terenie tych trzech ziem

ponad tysiąc szkół polskich ludowych i szeregu szkół średnich i zawodowych.

Wiosna 1918 roku. Haniebny traktat brzeski. Bunt wszystkich przeciwko Austrji i Niemcom. Druga brzygada przedziera się przez front i kieruje się w stronę Sorok, gdzie w Besarabji formuje się t. zw. drugi korpus wschodni. Otrzymawszy wiadomość w Kijowie przez delegata z Płoskirowa o przejściu gen. Hallera Rada międzypartyjna, której przewodził prezes Joachim Bartoszewicz, a która była odpowiednikiem Komitetu narodowego w Paryżu, wysłała ś. p. Stanisława Jezierskiego i mnie do spotkania gen. Hallera i do zaopiekowania się jego oddziałami. Następuje serdeczne przywitanie w Sorokach, po bardzo uciążliwej drodze, wynoszącej kilkaset kilometrów, bo końmi z Kijowa, wśród ciągłych walk między sobą oddziałów ukraińskich. Spotkanie z gen. Hallerem serdeczne i pierwsze jego słowa do mnie: „Kiedy rozchodziliśmy się w Mszanie, powiedziałem Skarbkowi, że jeszcze przyjdzie czas, iż znów będziemy razem".

I tu następuje prawdziwe zbratanie żołnierzy drugiej brygady z tymi, którzy kiedyś w Mszanie wystąpili z legjonu, i z tymi Polakami z „Kongresówki", którzy wstępowali do drugiego korpusu. Dowódcą korpusu mianowano gen. Hallera, a ze względu na w pobliżu stojące wojska austrjackie występował on pod pseudonimem gen. Mazowieckiego. Następuje organizowany przy pomocy miejscowego społeczeństwa pochód II korpusu w stronę Kaniowa, ażeby przeprawić się przez Dniestr, zdążyć do I korpusu i stworzyć jednolitą siłę polską na ziemiach wschodnich. W Humaniu zjawia się w sztabie gen. Mazowieckiego oficer sztabu niemieckiego i domaga się, ażeby on dalej nie szedł, bo Rada regencyjna warszawska robi starania, żeby doprowadzić do porozumienia między zbuntowanymi oficerami II brygady a sztabem niemieckim. Na to otrzymuje odpowiedź: „Władza moja polska jest w Kijowie i od niej otrzymałem inne rozkazy" Niestety, pod Kaniowem wojsko polskie zostało otoczone przez Niemców, w nocy napadnięte i uległo w bohaterskim boju, a I korpus został pod wpływem złych doradców politycznych rozwiązany

Na tem legenda II brygady i tych sokołów, którzy w niej służyli, się nie kończy. Już w Humaniu austrjackich poddanych przerabialiśmy, fałszując dokumenty, na poddanych z Kongresówki, ażeby im ułatwić ruchy na tamtym terenie. Z pod Kaniowa udaje się wywieść gen. Hallera. Ucieka z niewoli niemieckiej szereg oficerów i żołnierzy. Przez Kijów udają się oni dalej. W Moskwie gen. Haller wydaje odezwę, wzywającą cały naród polski do walki z Niemcami. Tworzą się oddziały polskie na Syberji, na Murmanie, a stamtąd gen. Haller ze swoim najbliższym sztabem przedostaje się do Paryża i tu dostaje z rąk Komitetu narodowego nominację na naczelnego wodza wojsk polskich, organizowanych na ziemi francuskiej i włoskiej.

Karol Wierczak



Oddział konny gniazda Nasutów.

ŻYCIE SOKOLE.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

SOSNOWIEC — KOPALNIA „CZELADZ".

W stopierwszą rocznicę powstania listopadowego sosnowieckie gniazdo sokole urządziło uroczysty obchód.

Na program złożyły się: odczyt dha Majcherczyka z gniazda Niemce o powstaniu listopadowem, jednoaktówki i obrazki sceniczne ze śpiewem i tańcami ludowemi, odtworzone przez amatorskie kółko miejscowego gniazda.

W obchodzie tłumny udział przyjęło społeczeństwo miejscowe, wynosząc zeń miłe wspomnienia.

— p. —

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

TREMBOWLA.

Tutejsze gniazdo sokole zorganizowało w listopadzie r. b. uroczysty wieczór kościuszkowski.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił dh. Chmielewski, orkiestra wykonała szereg utworów, w programie nadto znalazły miejsce deklamacja, ćwiczenia gimnastyczne i jednoaktówka, odegrana przez dobrany zespół amatorski

— n. —

TARNOPOL.

Obchód kościuszkowski w gnieździe tarnopolskem odbył się w listopadzie r. b. przy udziale licznie zgromadzonej publiczności.

Prezes gniazda, dh. prof. Spittal wygłosił wstępne przemówiene, poczem nastąpiły produkcje sokolej orkiestry i towarzystwa śpiewaczego „Bard", pokazowe ćwiczenia gimnastyczne sokoląt i ćwiczenia wolne i przyrządowe druhen i druhów.

Na zakończenie w części koncertowej przyjęli udział prof. konserwatorjum we Lwowie p. A. Schmar i spiewak opery warszawskiej p. E. Bender.

Sokoli zespół amatorski odegrał sztukę „Kościuszko w Petersburgu".

Obchód wypadł udatnie. —s.—

ZBARAŻ.

W gnieździe zbaraskiem obchód kościuszkowski zorganizowano w pierwszych dniach bieżącego miesiąca.

Urozmainony program uroczystości obejmował przemówienia, śpiew, produkcje muzyczne, pokazowe ćwiczenia gimnastyczne, tańce ludowe i obrazek dramatyczny.

Obchód zorganizowany i przeprowadzony był starannie.

Szczególny poklask zdobyły sobie sokolęta pięknemi swemi ćwiczeniami rytmicznemi.

— k. —

DZIELNICA MAZOWIECKA.

KURS OKRĘGOWY W WARSZAWIE.

Wzorem lat ubiegłych, odbędzie się w Warszawie i w r. b. ogręgowy kurs gimnastyczny dla przodowników. Kurs ten zapowiedziano na dni 27 do 31 grudnia r. bież.

CIECHANÓW.

Dnia 15 listopada r. b. gniazdo ciechanowskie obchodziło piątą rocznicę swego istnienia.

Uroczystość odbyła sę przy udziale 42 druhen i 76 druhów, oraz licznych delegacyj cechów rzemieślniczych i stowarzyszenia młodzieży żeńskiej i męskiej.

Po akademji, przeprowadzono pokazową lekcję gimnastyki. Wrażenia z przebiegu uroczystości wypadły dodatnio.

Gniazdo ciechanowskie ma wszelkie warunki do należytego rozwoju: boisko, salę i lokal klubowy, dostatnie fundusze i cieszy się wśród miejscowego społeczeństwa powszechną sympatją.

Za prezesem okręgu warszawskiego, dhem Lesiewiczem, powtarzamy słowa: „Jak przyjemnie czytać takie sprawozdanie! Serdecznie gratulujemy gniazdu tej sytuacji, podkreślamy jednak, że tak być powinno w każdem gnieździe".

— x. —

WARSZAWA VIII—CZERNIAKÓW.

22 listopada odbyło się poświęcenie lokalu gniazda czerniakowskiego, wprawdzie nie własnego, ale udzielonego gniazdu do korzystania przez Radę szkolną. W uroczystości uczestniczyła pokaźna liczba druhen i druhów, a także tłum sympatyków. — o. —

WARSZAWA IV.

W gnieździe IV na Dynasach praca sokola biegnie wartakim prądem. W ćwiczeniach gimnastycznych znać postęp. — z. —

OBCHÓD LISTOPADOWY.

Warszawskie gniazda zorganizowały w dniu 29 listopada r. b. w sali gniazda II im. Sowińskiego, na Woli,—obchód ku uczczeniu stopierwszej rocznicy powstania listopadowego.

Po wstępnem przemówieniu dha prez. M. Dubowskiego, orkiestra gniazdowa wykonała szereg pieśni z r. 1830.

Dłuższy odczyt o przebiegu i upadku powstania wygłosiła p. dr. M. Śliwińska-Zarzecka, poczem deklamowano wiersze: Z. Dębickiego, A. Bogusławskiego i J. Relidzińskiego.

Uczestniczył w obchodzie p. Kapałka (śpiew solo), oraz chór wydziału kultury i oświaty magistratu m. st. Warszawy. — w.—

DZIELNICA POMORSKA.

Z NACZELNICTWA DZIELNICY.

8 listopada odbyło się w Grudziądzu posiedzenie naczelnictwa dzielnicy pomorskiej, na którem omówiono szereg spraw technicznych. M. in. zlot dzielnicy pomorskiej dn. 12 lipca 1932 r. postanowiono przeprowadzić w Gdyni, jeśliby zaś do tego czasu nie zostało wykończone boisko — zlot odbyłby się w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ.

Żeńskie gniazdo bydgoskie urządziło w listopadzie dwa przedstawienia sztuki „Baba Jaga", jedno w „Strzelnicy", a drugie — sali „Uśmiechu Bydgoszczy". Obydwa przedstawienia udały się znakomicie, a pokaźny dochód, jaki z nich osiągnięto, — oddano w całości na bezrobotnych.

Podkreślić należy, że przedstawienia amatorskie urządzono siłami najmłodszych sokolic. — b.—

GNIEZNO.

W sokolni gnieźnieńskiej odsłonięto portret zmarłego przed kilkoma miesiącami śp. dha dra Trepińskiego, senjora sokolstwa pomorskiego.

Portret wykonany został przez długoletniego przyjaciela śp. dha Trepińskiego, ks. Władysława Cegielskiego z Modliszewka.

Uroczystość zgromadziła sokolice i sokołów i tłumy życzliwego społeczeństwa. — t. —

GRUDZIĄDZ.

Dnia 6-go grudnia r b. odbył się w Grudziądzu zjazd sokolic dzielnicy pomorskiej, połączony z trzydniowym kursem technicznym. Zjazd obesłały prawie wszystkie okręgi.

Z ramienia Związku przybyła druhna naczelniczka Jadwiga Zamoyska z Warszawy, z wydziału sokolic dhna przewodn. Rozmiarkowa i dhna Sobczyńska z Pleszewa.

Na intencję pomyślnych prac zjazdu odbyła się w kaplicy Sióstr Miłosierdzia uroczysta msza św., celebrowana przez ks. prof. Rozkwitalskiego. W czasie mszy św. śpiewał chór wychowanek sierocińca.

W południe rozpoczęły się obrady w sali hotelu „Pod Złotym Lwem". Zjazd zagaiła przewodnicząca dzielnicowego wydziału sokolic dhna Teodora Majowa, witając serdecznie przybyłe druhny oraz przewodnictwo dzielnicy z dhem prezesem Władysławem Samolińskim na czele.

Zjazd, powitał bardzo serdeczne prezes dzielnicy, druh Samoliński, życząc jaknajlepszych rezultatów obrad. Życzenia złożyła również prezeska Kat. stow. Polek p. Helena Kruszonowa.

Sekretarka dhna Katarzyna Kaczmarkówna odczytała protokół z poprzedniego zjazdu.

Druhna Majowa, dała pogląd na stan organizacyjny sokolic w dzielnicy pomorskiej, naczelniczka dzielnicy dhna Zalewska, omówiła stan techniczny.

Po wysłuchaniu referatu naczelniczki Związku dhny hr. Zamoyskiej, omówiono zloty, odbyć się mające w Pradze Czeskiej (zlot wszechsłowiański), w Katowicach (zlot dzielnicy śląskiej) i w Gdyni (zlot dzielnicy pomorskiej).

Referat o nowym projekcie prawa małżeńskiego wygłosił ks. prof. dr. Dąbrowski. „Zadania sokolic w dobie obecnej" omówiła dhna Rozmiarkowa, dhna Sob-

czyńska „Karność w Sokole", a dhna Majowa mówiła o Polsce współczesnej.

Następnie pokazano wzorową lekcję gimnastyczną młodzieży i druhen gniazda żeńskiego.

Gniazdo żeńskie z okazji zjazdu, urządziło „Wieczorek rodziny sokolej, połączony z herbatką". Ciastek i pieczywa dostarczyły bezpłatnie nasze zacne sokolice.

Po herbatce, podczas której bardzo serdecznie przemawiano i składano naszym sokolicom życzenia, jak najlepszego rozwoju, zadeklamowała z przejęciem i werwą dhna Wanda Pałaszewska „Niema Polski bez Pomorza". Gniazdo żeńskie wystąpiło z ćwiczeniami marynarskiemi, polonezem, tańcami plastycznemi, walczykiem i kozakiem, ćwiczeniami gimnastycznemi i tańcem marynarzy. Oddział młodzieży żeńskiej pokazał udatne ćwiczenia taneczne, jak: „Cyganka", Walczyk z obręczami" i t. p. Pieśń „Grajek" Moniuszki odśpiewała dhna Z. Kaczmarkówna, a deklamację „Magdalena" Wistowskiej oddała z uczuciem dhna Wanda Pałaszewska.

St. K.

DZIELNICA ŚLĄSKA

Z ZARZĄDU DZIELNICY.

Poniżej podajemy treść rezolucji, uchwalonej na posiedzeniu Zarządu dzielnicy Śląskiej w sprawie rewizjonistycznych wystąpień senatora Boraha.

Członkowie zarządu dzielnicy śląskiej Związku tow. gimn. „Sokół" w Polsce zebrani w Katowicach dnia 22 listopada r. 1931, protestujemy jak najenergiczniej przeciw wystąpieniu prezesa komisji spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., senatora Boraha o rewizję granic zachodnich Polski.

Pomorze i Śląsk są to dzielnice polskie, które, mimo gnębienia przez Prusaków, przetrwały i doczekały się przyłączenia do Polski. Dziś już żadna siła nie może spowodować oderwania Pomorza i Śląska od macierzy polskiej. Każdej piędzi ziemi pomorskiej i śląskiej bronić będziemy aż do ostatniej kropli krwi.

Za przewodnictwo dzielnicy:

V-Prezes
Kowalczyk.

Sekretarz
Andrzej Zontek.

Naczelnik
Alfred Hamburger

Z NACZELNICTWA DZIELNICY

8 listopada odbyło się w Brzezinach Śl. zebranie naczelnictwa dzielnicy śląskiej.

O godz. 10 r. dzielnicowa naczelniczka, dhna Gawlikówna, przeprowadziła lekcję pokazową, do której stanęło 13 naczelniczek.

Następnie naczelnik okręgu I (szarlejskiego) dh. Król przeprowadził lekcję pokazową z druhami, do której stanęło 24 naczelników. Lekcja ta była wzorowo przygotowana. Wreszcie naczelnik dzielnicy dh. Hamburger przeprowadził lekcję z systematyki ćwiczeń na przyrządach.

O godz. 12.30 odbyło się właściwe zebranie, na którem omówiono sprawy techniczne dzielnicy, program zlotu w roku 1932 i program zawodów w roku 1932. Naczelnicy okręgowi złożyli krótkie sprawozdania, z których wynika, że mimo kryzysu gospodarczego i stale wzrastającego bezrobocia ruch gimnastyczny w gniazdach sokolich nie podupada lecz powoli wzmaga się nawet.

Największa bolączka — to brak sal, wobec czego w niektórych gniazdach są trudności w prowadzeniu ćwiczeń przez zimę.

Zebranie zakończyło się referatem naczelnika Madeja p. t.: „Historja sokolstwa". Referent przedstawił dzieje sokolstwa od zarania po dzień dzisiejszy, wykazując dobitnie, że pierwsza myśl wychowania narodu do ruchu zbrojnego o wolność, wyszła z Sokoła.

Znaczenie Sokoła w wolnej Polsce jako przedszkola wychowania nietylko fizycznego, lecz również obywatelskiego i państwowego, jest zdecydowanie wielkie i owocne.

— *J.* —

KRÓLEWSKA HUTA

(Korespondencja).

Uroczystości sokole w prawdziwem tego słowa znaczeniu stają się u nas coraz to rzadsze. Objaw ten bynajmniej nas nie zadziwia, gdyż przychodzi to z natury rzeczy i trudno się dzisiaj spodziewać jakichkolwiek lepszych stosunków.

Znane są nam wszystkim, starania i zabiegi pierwszych pionierów naszych na Śląsku w organizowaniu gniazd sokolich. Sokolstwo wzięło sobie za zadanie wychować nas na dzielnych obywateli, hartując u młodzieży ciało i ducha, wyrabiając przez to silny charakter, oparty o bezgraniczną miłość ojczyzny i przy-

wiązanie do wiary ojców naszych. Każdemu z nas aż nadto znane wieczne borykania się z władzami pruskiemi różnych kategoryj i żadnego stowarzyszenia nie otaczano tak troskliwą „opieką" ze strony władz niemieckich, jak nasze gniazda sokole. Dzięki szatańskiej propagandzie rządu pruskiego, nie trudno było w łatwowiernych niemców wszczepić nienawiść do Sokoła. Właśnie tę nienawiść odczuło też gniazdo Królewska Huta, które jako 4-te gniazdo sokole na Śląsku w roku 1901 założone ,nie mogło otrzymać nawet sali do ćwiczeń. Musiało ćwiczenia odbywać w zwykłej szopie stolarskiej. To wszystko działo się w czasach zaborczych. Gdy jednak zaczniemy śledzić sprawozdania czasu obecnego w stosunku do lat ubiegłych to skonstatujemy szczerbę, jakiej nasze gniazda doznały. Zdaje się, jakoby mozolna praca szermierzy naszych miała być obrócona w niwecz. Pomimo zawodów, jakie na każdym kroku napotykamy, staramy się to, co posiadamy, narazie jeśli już nie rozbudowywać, to przynajmniej podtrzymać, przez urządzanie skromnych wieczornic i obchodów. Przebieg jednego z takich wieczorków chciałbym poniżej streścić.

Był to wieczór ćwiczeń 22 listopada r. b. na sali hotelu „Hrabia Reden" z okazji 30-lecia założenia gniazda.

Po zagajeniu i okolicznościowem przemówieniu obecnego prezesa, dha Spalsteina, wygłoszone były deklamacje. Następnie rozpoczęły się ćwiczenia druhen, młodzieży żeńskiej, młodzieży męskiej i druhów. Uważam za zbyteczne, jakość wykonania poszczególnych ćwiczeń uwypuklać, poniedaż każdy biorący w nich udział, dawał, co miał najlepszego.

Jako dowód, że drużyna dobrze się z zadania swego wywiązała może służyć fakt, że publiczność po ukończeniu popisów darzyła entuzjastycznemi oklaskami.

Nie chciałbym zakończyć, zanim nie wspomnę jakie należą się podziękowania niestrudzonemu prezesowi gniazda, dhowi Spaltensteinowi, pod którego kierownictwem gniazdo bardzo pomyślnie się rozwija, dalej druhnie prezesce Nawrotowej, naczelnikowi gniazda druhowi Kiszce i innym.

Niechaj będący już w projekcie gmach sokoli jak najprędzej stanie!

Nie przestajmy kroczyć po wyznaczonej drodze. Stańmy wytrwale przy swoim sztandarze i obowiązku, wytrwale idźmy naprzód przez szarą, codzienną, spokojną pracę wytrwałą.

W ciszy, zgodzie, dłonią w dłoń
My bez broni tu rodacy
Pracą dziś więc nasza broń!

Ludwik Piątek.



Zjazd sokolic dzielnicy wielkopolskiej w Poznaniu.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

POZNAŃ.

Odbył się tu 15 listopada r. b. zjazd sokolic dzielnicy wielkopolskiej, przy udziale 201 druhen.

Z ramienia przewodnictwa Związku, przybył na zjazd dh. Aleksander Zamoyski, z przewodnictwa dzielnicy — dh. prezes Wolski, liczne grono gości i przedstawicieli okręgów.

Po mszy św., którą odprawił ks. prałat Prądzyński, druhny gremjalnie przyjęły komunję św.

Po wspólnem śniadaniu, rozpoczęły się obrady zjazdu pod przewodnictwem dhny Rozmiarkowej.

Na zjeździe omówiono sprawozdanie z prac ubiegłych i program działalności na rok 1932. Referat o karności sokolej wygłosiła dhna Sobczyńska. Ks. prałat Prądzyński serdecznie przemówił do zebranych druhen i odczytał pismo J. E. ks. Kardynała prymasa Hlonda, zawierające powitanie i życzenia, poczem wygłosił referat „o małżeństwie w świetle nauki katolickiej",

W sali gimn. Marcinkowskiego odbył się następnie pokaz gimnastyczny druhen pod kierownictwem dhny nacz. Kasprzakówny i sokoląt gniazda Łazarz pod kier. dhny Plewkówny.

Na zakończenie zjazdu uczestnicy zebrali się przy wspólnej wieczerzy, w czasie której zastęp druhen zbiorowo deklamował „Odę do młodości" w połączeniu z ćwiczeniami rytmicznemi. —l.—

ZAGRANICĄ.

CZECHOSŁOWACJA.

Przed zlotem Praskim.

(Od naszego korespondenta).

Praga, w grudniu.

Przewodnictwo Związku już w lipcu r. b., powiadomione zostało o ukonstytuowaniu się komitetu uroczystości, związanych z IX-tym zlotem wszechsokolim w Pradze w r. 1932, przy udziale sokolstwa słowiańskiego, pod hasłem uczczenia setnej rocznicy urodzin dha dra Mirosława Tyrsza.

Przewodnictwo Związku sokolstwa czechosłowackiego zaprosiło na wiceprezesów honorowych komitetu — prezesów bratnich Związków, — na członków komitetu zaś — naczelników i naczelniczki tychże Związków. Komitet zatem ma charakter czysto słowiański.

W pierwszej połowie listopada r. b. prezes naszego Związku, dh. Adam hr. Zamoyski, zaproszony został do Pragi na szereg posiedzeń i uroczystą akademję, która rozpoczęła pierwszy okres zlotowy.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się w dn. 3 grudnia r. b., w wielkiej sali zebrań, w „Domu Tyrsza".

Prezes, dh. dr. Scheiner, pięknem przemówieniem powitał druhów przybyłych ze wszystkich stron Słowiańszczyzny i miejscowych, poczem udzielił głosu prezesom bratnich Związków sokolich.

Następnie składano sprawozdania z prac przygotowawczych, a więc ze stanu robót na boisku, gdzie zatrudnionych jest 700 stałych robotników i prawie tyluż zmieniających się kolejno druhów ze wszystkich warstw społecznych, którzy po godzinie i po dwie godziny dziennie oddają ofiarnej pracy przy dźwiganiu materjałów, noszeniu piasku, niwelowaniu boiska itp.

Boisko mieścić będzie 15.000 jednocześnie ćwiczących uczestników. Na trybunach znajduje się 150.000 miejsc siedzących i 50.000 — stojących. Główne trybuny są na podmurówce żelazno-betonowej.

Budżet zlotowy wynosi kilkanaście miljonów; podziwu i naśladowania jest godna karność płatnicza druhów i druhen czechosłowackich, którzy już obecnie w 98% uiścili podatek zlotowy. Odmawiają sobie różnych przyjemności, nie palą papierosów, nie uczęszczają na widowiska, ale, gdy ogłoszona jest impreza na rzecz zlotu, — to już na długo przedtem miejsca są rozchwytywane. Druhowie i druhny ofiarnie biorą udział w przedsięwzięciach, których po kilka w każdem gnieździe miesięcznie się odbywa. Meldowano również o programie ćwiczeń, o zawodach, o sprawach kulturalno-oświatowych, o propagandzie zlotowej i t. d.

Stwierdzić z radością i zazdrością musimy ogrom poświęcenia dla sprawy, ogrom umiłowania idei, ogrom zrozumienia, niezrównaną gorliwość i obowiązkowość, przytem posłuch i karność w czechosłowackich rzeszach sokolich.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się akademja w miejskim „Reprezentacyjnym Domu". W sieni stoi grupka sokołów starszych i w miarę, jak goście napływaja. oddzielają się pojedyńczy druhowie i dopomagają przybywającym dotrzeć do garderoby, odprowadzają na miejsca w sali; na schodach, na każdym stopniu po obydwoch stronach stoją sokoli. Sala

przepełniona; tło sceny stanowią wielkie schody, zakończone portretem Tyrsza; każdy prezes bratniego związku ma do swego rozporządzenia lożę. Scena pięknie przystrojona zielenią i barwami narodowemi. W lożach oficjalnych prezydent miasta Pragi, pod której protektoratem zlot pozostaje, Baxa z małżonką, dalej wice-premjer p. Peter Mali, p. Slavik, minister spraw wewnętrznych i sokół, naturalnie, gen. Syrovy, różni wojskowi itp. Chór i orkiestra intonują „Gde domuv muj"; wstajemy — długie oklaski. Chór praski „Smetana" wykonywa piękny utwór „Nase perla", a następnie przy akompanjamencie orkiestry filharmonijnej p. Bedrich Karen recytuje utwór „Miroslav Tyrs", kompozycji Medeka. Następuje kolej na nas; wchodzimy na scenę sznurem, prowadzeni przez dr. Scheinera. Ustawiamy się w szeregu — sala bije brawo. Z szeregu pierwszy występuje na trzy kroki dr. Scheiner i mówi przed dwoma mikrofonami. Z kolei przemawiaja prezesi poszczególnych związków; najpiekniej, jak zawsze, przemawiał dr. E. Vladislav Gangl, 1-szy zastępca prezesa Zw. sokolego Królestwa Jugosławji. Prezesa naszego Związku dh. Adama Zamoyskiego przed przemówieniem i po niem rzęsiście oklaskiwano; rozległy się okrzyki: „Na zdar, Polaci!" Koncert zakończono bardzo pięknym i udanym marszem, wykonanym przez chór przy akompanjamencie orkiestry kompozycji Józefa Suka ze słowami Piotra Kricki.

W czasie marszu na schodach sceny ukazali się chorążowie ze sztandarami oraz sokoli w strojach cwiczebnych. — Przed zakończeniem marszu na sali przyćmiono światła, a w górze ukazał się transparent z Tyrszem naturalnej wielkości. Sztandary pochyliły się; zawodnicy stanęli w pozach olimpijskich. Ten żywy obraz wywołał grzmot oklasków.

Nazajutrz dr. Scheiner podejmował śniadaniem przybyłych prezesów, naczelników i naczelniczki. Następnie w „Domu Tyrsza" odbyło się posiedzenie zarządu Związku słowiańskiego, któremu przewodniczył prezes dh. dr. Scheiner. Na wstępie uczczono pamięć zmarłych druhów, między innymi — ś. p. K. Czarnika. Sekretarz zarządu odczytał sprawozdanie, do którego powrócimy w innem miejscu. Dh. prezes Zamoyski odczytał depeszę dh. prezesa Starzyńskiego (podajemy ją in extenso) oraz zawiadomił, iż Związki czechosłowacki i jugosłowiański, które reprezentował na 52-im zjeździe gimnastycznym francuskim w Algierze, otrzymały za jego pośrednictwem pamiątkowe wazy sewrskie.

W trakcie posiedzenia zaanonsowano dziennikarzy warszawskich, przybyłych na posiedzenie porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego. Zaproszono ich na przyjęcie dla prasy w „Domu Tyrsza".

Na przyjęciu tem odbył się pokaz filmu ostatniego, VIII zlotu, przy przepełnionej sali. W antrakcie przemawiali członkowie przewodnictwa Związku i przedstawiciele prasy. Zakończono przyjęcie wystawowym podwieczorkiem.

Dziennikarze wykazywali wielkie zainteresowanie zlotem, zwłaszcza zagraniczni; wielu z nich robiło obszerne notatki.

Dn. 5 b. m. w sali posiedzeń „Domu Tyrsza" rozpoczął się zjazd rady związkowej czechosłowackiej, zagajony przez dh. prezesa Scheinera. Sprawozdanie ogólne składał wiceprezes dh. Bukovsky; po nim przemawiali prezesi poszczególnych bratnich Związków. Następnie, po sprawozdaniach z różnych działów, nastąpiły obrady organizacyjne, ze szczególnem uwzględnieniem spraw zlotowych.

5-go również gniazdo „Bubenci" urządziło wieczór słowiański, który odbył się w bardzo serdecznym nastroju. Przemawiali dh. prezesi Zamoyski i Gangl; dh. Krebda wygłosił piękny odczyt o Sienkiewiczu. Między tańcami produkowano mazura w polskich strojach.

Jeżeli dodać do tego, że z pomocą sokolstwu czechosłowackiemu przyszło radjo, które transmituje ćwiczenia zlotowe, aby umożliwić jednolite przygotowanie się druhów i druhen poza Pragą, stwierdzić można, że nietylko sokolstwo czechosłowackie, ale z niem i kraj cały, przygotowuje się energicznie, pracowicie i celowo do zlotu. Nic też nie będzie dziwnego, jeżeli zlot ten wypadnie, jako tryumf idei sokolej.

Niechże nas podczas tego tryumfu nie zabraknie w Pradze, gdzie nas gościnnie czekają i liczą na nas z pewnośsią.

Ignotus.

JUGOSŁAWJA.

Pierwszy obchód święta sokolego w Jugosławji.

Z okazji świeżo ustanowionego święta sokolego w Jugosławji, przypadającego na dzień 1 grudnia, jako na rocznicę zjednoczenia narodowego wszystkich jej prowincyj, prezes Związku wysłał do Belgradu, pod adresem Związku tamtejszego, depeszę następującą:

„W dniu pierwszego obchodu Waszego święta związkowego, symbolizującego zjednoczenie królestwa Jugosławji, przyjmijcie dla Związku sokolstwa Waszego,

a przez Was, drodzy Bracia i Siostry, dla całego bratniego narodu, szczere życzenia szczęścia i rozkwitu w jedności i wolności. Zdravo! Czołem!

Imieniem Związku sokolstwa polskiego.
(—) Adam Zamoyski, prezes.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO W AMERYCE.

Jak wiadomo, prezes Związku sokolstwa polskiego w Ameryce, dh. dr. Starzyński upoważniony został przez wszystkie Związki sokole europejskie do reprezentowania ich na uroczystościach ku czci Pułaskiego, zarządzonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera.

W związku z tem, dh. prezes Zamoyski otrzymał od dh. Starzyńskiego telegram tej treści:

„Z okazji mającego się odbyć zjazdu Związku sokolstwa słowiańskiego, proszę uprzejmie złożyć wszystkim Związkom serdeczne podziękowanie za obdarzenie mnie mandatem na uroczystości Pułaskiego, prezesowi Scheinerowi gratulacje z okazji jego 70-lecia oraz życzenia, by obrady zjazdu wyszły na chwałę sokolstwa i sławę narodów słowiańskich. Czołem!

Starzyński, prezes.

Ponadto, z okazji świąt Bożego Narodzenia, nadszedł z Pittsburgha radjogram, brzmiący, jak następuje:

„W tradycyjny wieczór wigilijny Bożego Narodzenia sercem i duszą łączymy się z Wami przy opłatku".

Redakcja „Przewodnika" pozwala sobie przy niniejszem złożyć braciom-sokołom z Ameryki najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne, zaznaczając, że sokolstwo polskie w Ameryce bliskie jest nam zawsze i że nie będzie podczas świąt gniazda sokolego, gdzieby serdecznie nie wspomniano oddzielonych oceanem, a tak jednych z nami duchem rodaków.



Sokolęta kozłowieckie w czasie zabawy.

RACIBÓRZ.

(Korespondencja).

W listopadzie r. b. raciborski „Sokół" obchodził 4-tą rocznicę swego założenia. Z okazji tej odbyło się uroczyste walne zebranie i sokole popisy. Ze sprawozdań, złożonych na zebraniu wynika, że „Sokół" raciborski liczy razem członków około 70, w tem ćwiczących druhów 22, druhen 12, obok tego istnieje gniazdko sokoląt z 18-tu ćwiczącymi.

W ciągu roku brał „Sokół" czynny udział w walnych zjazdach polskich stowarzyszeń na Śląsku Opolskim.

Zebrań odbyło się w roku około 20. na zebraniach był obowiązkowy referat i deklamacja. Urządzono wreszcie kilka obchodów, dwie wycieczki lokalne a jedną krajoznawczą w Beskidy Polskie.

Całość pracy w gnazdach, wogóle duszę raciborskiego „Sokoła" ilustrował najlepiej obchód 4-tej rocznicy.

Po uroczystym wstępie odbyły się popisy gimnastyczne drużyny męskiej, żeńskiej i sokoląt. Tu sprawność sokołów pod naczelnictwem druha Koniecznego szła w zawody z wdziękiem sokolic dhny Fojcikówny, uczennicy naczelniczki związkowej, dhny Zamoyskiej. To, co w popisach, a wymienić trzeba również i sokolęta raciborskie, sokolstwo pokazało, zasługuje na szczerą pochwałę. Kto sam kiedykolwiek brał udział w pracy i ćwiczeniach sokolich ten umie ocenić, ile to trudu i poświęcenia kierownctwo i każdy druh i druhna łożyć muszą, aby w warunkach, jak obecne, stworzyć tak wspaniałą harmonję wspólną.

Młodzież raciborską ożywia prawdziwy duch sokoli. Świadomość, tego wywołuje w nas radość szczerą i głęboką,— równocześnie jednak żal cichy i bolesny. Bo patrzeć musimy, jak to młodzież walczyć musi z najrozmaitszemi trudnościami, z których brak materjalnego poparcia zdaje się największym. Brak tu sokolstwu wszystkiego, brak nawet boiska, już nie własnego, ale boiska wogóle, ćwiczy więc po drogach i barzeliskach. Dotąd raciborski „Sokół" był o tyle jeszcze szcześliwy, że miał asyl w miejscowej „Strzesze". Niedługo i to ma się skończyć, bo jak słyszymy, zarząd i Rada Nadzorcza „Strzechy", **nie mając znikąd poparcia a sami będąc za biedni, by w dalszym ciągu finansować cenne, jednak na garstkę za drogie przedsiębiorstwo, uchwaliły podobno „Strzechę" sprzedać.**

Oczywiście i bez „Strzechy" raciborski „Sokół" żyć i rozwijać się będzie, nam na Śląsku Opolskim, szczególnie pod względem ruchu młodzieży, trzeba jednak ośrodków silnych i możnych, zdolnych poruszyć teren cały. Lecz to już są rozważania, obce w dodatku duchowi, jaki rządził uroczystością sokolą, jaki rządzi młodzieżą raciborską.

Sympatyk.

ECHA WYSTĄPIENIA SEN BORAHA.

Prezes Związku sokolstwa polskiego w Ameryce, dh. dr. T. Starzyński, wysłał w imieniu członków tej organizacji następujące depesze do prezydenta Stanów Zjedn., Herberta Hoover'a i senatora Boraha.

Prezydent Herbert Hoover
Washington D. C.

Panie Prezydencie!

Z pełnym szacunkiem pragniemy Cię zapewnić, że młodzież amerykańska polskiej krwi, obojga płci, zrzeszona w organizacji sokolstwa polskiego, nigdy nie wierzyła w doniesienia prasowe, że Pan, Panie Prezydencie, polecałeś poddać pod rozwagę rewizję traktatu wersalskiego w punkcie odnoszącym się do „Polskiego Korytarza", jako groźną dla pokoju i nieuniknioną.

Wyrażamy przy tej okazji nasze głębokie ubolewanie, że pewne, nie posiadające poczucia odpowiedzialności osoby, wkładały Ci w usta suggestje nowego podziału Polski, któryby musiał nastąpić, gdyby doszedł do skutku haniebny plan oddania go Niemcom. Pod naciskiem konieczności historycznej i poczucia sprawiedliwości Konferencja wersalska włączyła tak zwany Polski Korytarz w granice nowoustanowionego Państwa Polskiego i w ten sposób wymazała z kart historji Europy największą plamę. Twórcy traktatu Wersalskiego zdawali sobie jasno sprawę z tego, że ten Polski Korytarz nigdy właściwie niemieckim nie był, że stanowił integralną część Państwa Polskiego przez zgórą tysiąc lat, i że jest zamieszkały przez rdzennie polską ludność do dzisiejszego dnia, że w setnym procencie. Nawet w latach najokrutniejszego ucisku przez miażdżącą siłę całego Niemieckiego Państwa, które systematycznie dążyło do wyniszczenia polskiej narodowości, polityką wywłaszczeń i zrywaniem wszelkich węzłów łączących ten zabór z resztą narodu, ludność polska tamtejsza nietylko nie ugięła się, ale na każdym kroku zawsze podkreślała swoją narodową odrębność przed całym światem, wybierając regularnie swoich polskich rodaków jako swych reprezentantów w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim.

Młodzież amerykańska polskiego pochodzenia, Wielce Szanowny Panie Prezydencie, wierzy silnie w fundamentalne podstawy moralności, według których podobnie, jak w życiu pojedyńczego człowieka, potępiają i do odpowiedzialności pociągają za każdą zbrodnię, tak samo i w odniesieniu do państw i narodów zastosowane być muszą, i zabór danego terytorjum słabszemu narodowi przez moc-

niejszy o instynktach grabieży nie może być nigdy uznany i tolerowany. Etnograficznie i historycznie Polski Korytarz nie był nigdy niemieckim i tylko siłą brutalną i przemocą, ten kraj przed półtora wiekiem został Polsce wydarty przez jego chciwego na cudzą własność sąsiada. I to poczucie fundamentalnych podstaw moralności było właśnie powodem, że konferencja pokojowa w Wersalu zwróciła Polski Korytarz jego prawemu właścicielowi, usuwając ślad tej zbrodni politycznej, której niema równej w rocznikach historycznych świata. W chwili obecnej, gdy sprawiedliwość dziejowa odniosła tak wspaniały triumf, każda dyskusja, czy suggestja, oddawania Polskiego Korytarza Niemcom, jest równoznaczną z zachęcaniem rabusia, który uznany został winnym, do ponownych zabiegów o tę zdobycz i podniecaniem jego furji.

Z najwyższą radością czytaliśmy urzędowy komunikat z Białego Domu, że Prezydent nie proponuje żadnej rewizji Polskiego Korytarza, ani nie podnosi żadnych w tym względzie suggestji. Obecnie więcej, aniżeli kiedykolwiek, jesteśmy wzmocnieni w uczuciu głębszego zaufania i lojalności dla naszego najwyższego urzędnika, Prezydenta Narodu Amerykańskiego, który tak wysoko trzyma tradycyjny sztandar sprawiedliwości i równego traktowania wszystkich narodów wielkich, czy małych.

Z wysokim szacunkiem
Dr. T. A. Starzyński.
Prezes Związku sokolstwa polskiego w Ameryce.

*



Lustracja stałych drużyn sokolich w Kozłowce.

„Senator William Edgar Borah,
Washington, D. C.

Drogi Panie Senatorze!

Mam zaszczyt poinformować Go, że młodzież amerykańska polskiego pochodzenia, zjednoczona w szeregach sokolstwa polskiego w Ameryce, jest wysoce oburzona na Jego niebaczne suggestje w związku z Polskim Korytarzem i re-

wizją traktatu Wersalskiego. Każdy, znający historję Europy, wie dobrze, że Polski Korytarz nigdy właściwie nie należał do Niemiec i że stanowił nierozerwalną część Państwa Polskiego przez blisko tysiąc lat, oraz, że tylko dzięki sile brutalnej zaborczego sąsiada, był przed 150 laty przez niego zagarnięty w niewolę. Korytarz Polski zamieszkiwali i do dziś dnia zamieszkują szczerzy Polacy, stanowiąc prawie całkowicie jego zaludnienie. Zaborczy tyran siłą panował nad tym krajem aż do wojny światowej, używając wszelkich sposobów gwałtu i przemocy, ażeby ich zgermanizować i wydziedziczyć. Ale wszystkie te zabiegi zawiodły i odbiły się od silnej woli polskiej ludności która przed całym światem stwierdziła swą łączność z narodem polskim, stale wybierając polskich posłów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Świadomi tego niezniszczalnego polskiego charakteru Korytarza i niezaprzeczonych historycznie i etnograficznie praw do tego obszaru ziemi ze strony Polski, twórcy traktatu Wersalskiego wcielili go w granice odrodzonej Polski i przez to nietylko uczynili zadość poczuciu sprawiedliwości, ale także zmazali najczarniejszą kartę z historji Europy. Traktat Wersalski przeto nie przydzielił Polsce żadnego niemieckiego terytorjum, ale zwrócił ziemię polską jej odwiecznemu i prawemu właścicielowi.

Czy Pan, Panie Senatorze nie uważa, że byłoby to wstydem i hańbą dla każdego amerykańskiego obywatela, a tembardziej senatora Stanów Zjednoczonych, sugestjonować wprost lub ubocznie nowy rozbiór Polski i tem samem powtarzać tę niesławną zbrodnię polityczną w tym oświeconym wieku dwudziestym?... Czy przystoi jakiemukolwiek Amerykaninowi handel losem miljona Polaków, zamieszkujących ten Korytarz, choćby dla podtrzymania wartości dolara czy marki w Niemczech?... Takie praktyki nie zgadzają się z tradycyjnym amerykańskim „fair play", oraz naszem pojmowaniem moralności i etyki chrześcijańskiej, ponieważ toby było sankcjonowanie rozbioru i zbrodni. Trzydzieści miljonów obywateli Polski, którzy zdobyli się na tyle poświęceń, aby oswobodzić swoją ojczyznę z niewoli, będzie z całych sił protestować przeciwko jakimkolwiek zmianom swych granic, a doprowadzeni do rozpaczy niesprawiedliwością takich zmian, jakie wynikają z Jego propozycji, chwycą za broń i do ostatniej kropli krwi walczyć będą za całość swojej ojczyzny. A wtedy odpowiedzialność za nową wojnę światową, która niewątpliwie wybuchnie, jako skutek tego kroku, zmierzającego do nowego rozbioru Polski, spadnie przedewszystkiem na tych, którzy obecnie te zmiany suggestjonują.

Z szacunkiem

Dr. T. A. Starzyński.
Prezes Związku sokolstwa polskiego w Ameryce.

KRONIKA SPORTOWA
UBIEGŁEGO SEZONU LETNIEGO.

Jak na wiosnę, na zamknięcie sezonu zimowego, podaliśmy na łamach „Przewodnika" zestawienie wyników i wyczynów w zakresie sportów zimowych, tak dzisiaj, gdy mróz lub słota spędziły sportowców z terenów otwartych, pragniemy znowu omówić choć pokrótce ostatni sezon letni.

Na terenie międzynarodowym najwięcej mówiono o zawodach kobiecych, zwanych „Świętem sportu i gracji", zorganizowanych we Florencji, dalej o trójmeczu bałtyckim w Wilnie, o zawodach w Antwerpji, w Brukselli, Królewskiej-Hucie, Parbudicach i Lwowie. Świetnem zwycięstwem ozdobiły też imię Polski wioślarki nasze na zawodach w Londynie i w Greenwich oraz wioślarze na międzynarodowych zawodach w Paryżu.

Ogółem do zawodów we Florencji stanęło 11 narodów; Polska również wysłała swe czołowe zawodniczki: Manteuflównę (60, 100 i skok wzwyż), Schabińską I (80, pł. i 100), Jasieńską (kula) i Bersonównę (dysk). Niestety wyniki naszych lekkoatletek były słabe, i w ogólnej klasyfikacji drużyna nasza zajęła 8-me miejsce, gdy zeszłego roku, na igrzyskach kobiecych w Pradze, Polska zdobyła miejsce drugie.

Następną ciekawą imprezą lekkoatletyczną pań były zawody Polska — Czechosłowacja, rozegrane we wrześniu w Pradze. Polska zdobywa sobie zwycię-

stwo (61 pkt.) przed Czechosłowacją (45 pkt.), podkreślić przytem należy, że, mimo nieobecności Konopackiej, osiągnęliśmy w dysku dwa 1-sze miejsca: Weissówna (Sokół) i Bersonówna.

Zawody Polska — Włochy, rozegrane w Król.-Hucie, przyniosły również zwycięstwo drużynie polskiej (87 pkt.) przed Włochami (61 pkt.).

Na terenie międzyklubowym, w tym roku zostały zakończone długie i mozolne zawody o Djanę, którą ostatecznie zdobyło AZS (117 pkt.) przed Sokołem-Grażyna (105 pkt.). Ostateczna punktacja po pięciu latach zawodów wykazuje AZS — 770 pkt., Sokół-Grażyna — 667.

Mistrzostwa poszczególnych okręgów i Polski, rozgrywane systematycznie jak lat poprzednich, wykazały postęp w lekkiej atletyce kobiecej.

Z ciekawszych dla nas zawodów wymienimy: mistrzostwa okręgu lwowskiego, które zdobywa Sokół-macierz, mistrzostwo Warszawy w 5-cio boju — zdobywa Grabicka (Sokół), mistrzostwo Polski w 5-cioboju — Hulanicka (Sokół).

Na terenie międzynarodowym od r. 1927 polskie drużyny lekkoatletyczne pań brały udział ogółem w 12-tu spotkaniach. Z tego 6 w kraju (4 zwycięstwa) i 6 zagranicą (1 zwycięstwo) oraz 2-gie miejsce na igrzyskach olimpijskich w Pradze. W barwach polskich startowało 56 zawodniczek. Najwięcej zwycięstw miały: Walasiewiczówna (13), Konopacka (10), Manteuflówna (5), Schabińska I (4), Krajewska i Jasieńska (po 3); sztafety wygrały 5 razy.

Sezon letni zawodów lekkoatletycznych panów rozpoczęło spotkanie międzynarodowe w Antwerpji, w którem wzięły udział reprezentacje 7-miu narodów ze 188 zawodnikami. W biegu na 5 klm. przy niebywałym entuzjazmie publiczności, Kusociński przybył 1-szy, dublując wszystkich zawodników. Drugie miejsca zajęli: Kostrzewski na 400 m. (płotki) i Petkiewicz na 1500. W ostatecznej punktacji Polska zajęła 2-gie miejsce (23 pkt.) za Anglją (38 pkt.), a przed Włochami, Niemcami i Francją.

Drugiem międzynarodowem spotkaniem panów był trójmecz bałtycki, rozegrany 28 czerwca r. b. w Wilnie. Dotychczas trójmecz ten rozgrywany był trzy razy; dwa razy wygrała Polska, raz — Łotwa. Na ostatnich zawodach znowu wygrała Polska (126 pkt.), przed Łotwą (115,5 pkt.) i Estonją (93,5 pkt.).

Równie długiemi i obfitującemi w urozmaicenia, jak o Djanę, były zapasy między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji o puhar ministra Zaleskiego. Walka ta rozpoczęła się już w r. 1927 w Warszawie, a pierwsza jej rozgrywka przyniosła najniespodziewaniej porażkę drużynie polskiej. W r. 1928 los się uśmiechnął z kolei do polskiego zespołu, który zdołał wysunąć się o 1 pkt. przed zespołem czeskim. W r. 1929 zawody były może najbardziej interesujące z cyklu zawodów o ten puhar, a jako dowód zaciętej walki i ogromnego wysiłku przytoczyć należy, iż padło wtedy 8 rekordów polskich oraz 3 czeskie. Polska wówczas utrzymała przodujące stanowisko mając 10 pkt. wobec Czechosłowacji 6 pkt. W 1930 r. w Brnie mogły się odbyć ostatnie zawody, ale znowu Czesi rewanżowali swe porażki i walka została nierozegrana. Dopiero w r. b., na zawodach w Król.-Hucie, szala zwycięstwa ostatecznego przeważyła się na stronę polską, a tem samem puhar przeszedł na własność naszej drużyny.

Zaraz po ostatecznej rozgrywce o puhar min. Zaleskiego, widzimy drużynę polską na zawodach międzypaństwowych Polska — Włochy w Poznaniu. Mimo zwycięstwa Włochów (73:69 pkt.), widzimy na tych zawodach kilka dobrych wyników, a więc Bieniakowski bije rekord polski na 400 m. (49,9), przychodząc przed Tavernerim, rekordzistą świata, dalej Fr. Mikrut bije w oszczepie rekord polski (60 m.) a Kusociński zwycięża doskonałego Baccali.

W lipcu odbył się międzypaństwowy trójmecz w Warszawie z wynikiem ostatecznym: „Morawska Slavia" Brno — 128 pkt., przed AZS Warszawą, i Legią. W sierpniu rozegrano zawody w Pardubicach podczas igrzysk Masarykowych. Udział w tych zawodach brały zespoły: Polski, Belgji, Jugosławji, Niemiec, Austrji, Francji, Węgier, Włoch, Szwajcarji i Czechosłowacji. W ogólnej klasyfikacji Polska zajeła 3-cie miejsce za Czechosłowacią i Niemcami.

W końcu sierpnia odbył się w Królewskiej Hucie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny zespołów Polska — Węgry. W zawodach tych padły 3 rekordy polski. Chmiel, w skoku wzwyż (183 cm.), Mikrut (Sokół) w oszczepie (59) i sztafeta (4 x 200 — 1:30,9). Dwa pierwsze miejsca zdobył Kusociński, w biegach 1500 m. i 500. Ogólna jednak klasyfikacja dała wyniki 51:25 na korzyść Węgier.

11 października rozegrany został mecz lekkoatletyczny zespołów Polski i Belgji w Brukselli. Mecz ten przynosi nowe zwy-

cięstwo Polsce, dając wyniki 38:28. W zawodach tych Mikrut ustanowił nowy rekord polski w rzucie oszczepem (62,60 m.).

Do powyżej wymienionych zawodów należy dodać nieprzerwane pasmo zwycięstw Kusocińskiego: w Brnie i Helsingforsie, gdzie zdobywa 1-sze miejsce przed Kailą i słynnym olimpijczykiem Loukulą w Paryżu i Wiedniu nad Zaballą (Argentynna), rekordzistą świata, przy czasie zaledwie o 12 sek. gorszym od rekordu światowego.

Ogólnie, od r. 1927, męska reprezentacja Polski wzięła udział w 22 spotkaniach międzypaństwowych; w kraju — 9 (6 wygranych), zagranicą — 13 (5 wygranych). Najwięcej zwycięstw odnieśli: Kusociński (19), Kostrzewski (12), Sikorski (11), Petkiewicz (9); sztafety wygrały 21 razy.

Co do zawodów krajowych, odbył się cały szereg spotkań międzyklubowych, okręgowych, miastowych i Polski.

Ostateczne zwycięstwo o nagrodę inż. Znajdowskiego na r. b. zdobyła Warta (137 pkt.). Mistrzostwa drużynowe Polski wygrała też Warta (224 pkt.). Drużynowe mistrzostwo Warszawy w kl. I zdobywa AZS, w klasie II — Sokół, w klasie pań — AZS. W zawodach o mistrzostwo okręgu wileńskiego rekord okręgu na 800 m. ustanawia Putrymowicz (Sokół). Maraton o mistrzostwo Polski, rozegrany w Bydgoszczy, wygrywa Bartkowiak (Sokół — Poznań).

Dh. Walasiewiczówna jest nadal w doskonałej formie. Na zawodach międzynarodowych w Montreal wygrała biegi 100 m. (czas 12,6), przed kanadyjką Coock i bieg 200 m. (w czasie 26 sek.). Na zawodach w Cleveland: 60 m. w 7,6, 100 m. w 12, 200 m. w 25,8 i 800 m. 2'18". Skok wdal 5,72 m.

Minima do obozu olimpijskiego osiągnęło 9 zawodników i 7 zawodniczek: mianowicie: Trojanowski II, Słowak, Biniakowski, Kusociński, Heljasz, F. Mikrut (Sokół), Sikorski i Nowak oraz Breuerówna, Manteuflówna, Jasieńska, Konopacka, Bersonówna, Weissówna (Sokół) i Kwaśniewska.

Jedną z większych imprez sportowych, zorganizowanych w ostatnim sezonie letnim, były międzynarodowe zawody strzeleckie, które odbyły się we Lwowie w okresie od 23 lipca do 6 września r. b.

Poprzedzały je, w lipcu, polskie zawody narodowe, które stanowiły jednocześnie eliminację do zawodów międzynarodowych. Do zawodów o tytuł mistrza Polski w poszczególnych rodzajach broni stanęło 261 strzelców, 62 łuczników i 35 myśliwych. Tytuł mistrza w strzelaniu z łuku zdobyła Królówna (Sokół); królem kurkowym została Janina Kurkowska (Rodzina Wojskowa).

Międzynarodowe mistrzostwa strzeleckie składały się z kilku odrębnych zawodów: 1) strzeleckie mistrzostwa świata, zorganizowane na zlecenie M. F. S., w których skład wchodziło 12 konkurencyj o mistrzostwo indywidualne i 5 konkurencyj o mistrzostwo zespołowe; 2) międzynarodowe zawody strzeleckie, ale bez tytułu mistrza, w których skład wchodziły 22 konkurencje, w tem 2 zespołowe; 3) myśliwskie mistrzostwa Europy i świata, które obejmowały 4 konkurencje zespołowe i 4 indywidualne; 4) myśliwskie zawody międzynarodowe, ale nie związane z tytułem mistrza, które obejmowały 2 strzelania seryjne z broni kulowej oraz strzelanie z broni śrutowej; 5) łuczne zawody o mistrzostwo świata, obejmujące 3 konkurencje, w tem jeden trójbój indywidualny i jeden zespołowy; 6) łuczne zawody międzynarodowe, nie związane z tytułem mistrza, obejmujące strzelanie seryjne i o odznakę.

Tytuł mistrza świata w strzelaniu z łuku (trójbój) zdobył Michał Sawicki (Polska) z 473 pkt.; drugie miejsce zajęła Kurkowska - Spychayowa (Polska) W zespołowych mistrzostwach: 1-sze miejsce — Francja, 2-gie — Polska. Najlepsze wyniki mieliśmy w strzeloniu z broni myśliwskiej i w strzelaniu z broni śrutowej do rzutków. Polak Kiszkurno zdobył mistrzostwo Europy i świata, bijąc poprzedniego mistrza Lumnicera (Węgry) i rekordzistę świata Baumgartena (Austrja). W strzelaniu z broni kulowej do jelenia zdobyliśmy zespołowe mistrzostwo świata przed przodującą w tej konkurencji od 12 lat Norwegję. Z 6-ciu tytułów mistrzów świata w strzelaniu myśliwskiem — po 2 zdobyła Polska i Ameryka, po 1 Austrja i Norwegja; z 2 tytułów mistrza Europy — 1 Polska i 1 Węgry.

Daleko gorsze były wyniki nasze w strzelaniu z broni sportowej i wojskowej. Z 12 tytułów mistrza i 5 konkurencyj zespołowych zdobyliśmy tylko jedno mistrzostwo w strzelaniu z karabinu wojskowego z postawy stojącej (plut. pdch. Matuszak).

Na zawodach strzeleckich we Lwowie były reprezentacje kilkunastu narodów, i wszyscy, nawet najbardziej wymagający rozjechali się z prawdziwem uznaniem dla sprawnej organizacji zawodów.

Jak na początku zaznaczono, świetnie spisali się w r. b. nasi wioślarze i wio-

ślarki. Ogólnopolskie regaty, zorganizowane w lipcu w Bydgoszczy, przyniosły wspaniały triumf osadzie K. W. Poznań (0.4); regaty o mistrzostwa Polski w Brdyujściu przynoszą również zwycięstwo K. W. Poznań (0.4), który zdobywa mistrzostwo 231 pkt. przed Bydgoskiem T. W. (70). W biegach czwórek dla pań pierwsze miejsce zdobywają wioślarki Warsz. K. W.; a w biegu jedynek — Grabicka. W biegu czwórek półwyścigowych dla osad, które dotychczas nie figurowały na tabeli klasyfikacyjnej, zwycięża Grudziądzkie tow. wiośl. „Wisła" przed „Sokołem", Warszawa.

W sierpniu odbyły się regaty w Londynie i w Greenwich. Osada W. K. W., w osobach Honckiewiczówny, Gaszczyńskiej, Chabierskiej, Straussówny i sterniczki Kożuchowskiej, pokonała dwukrotnie osadę Isleworth, a Grabicka w biegu jedynek pokonała takiego asa, jak Chamberlin. Jest to triumf ogromny.

Na wioślarskich mistrzostwach Europy, które zostały zorganizowane w sierpniu w Paryżu, w biegu czwórek (panów) bez sternika zajęliśmy 2-gie miejsce za Szwajcarją, a przed Holandją i Francją. W ogólnej klasyfikacji Polska zajęła 7-me miejsce, wyprzedzając Szwecję, Czechy, Hiszpanję i Jugosławję. 1-sze miejsce zajęły Włochy, 2-gie Szwajcarja, 3-cie Francja.

Ogólna punktacja klubów wioślarskich na r. 1931: 1) K. W. Poznań 04, 2) W. T. Warszawa, 12) Sokół-Kraków; dla osad kobiecych: 1) Warsz. K. W.; 2) AZS-Wilno, 6) Sokół-Kraków.

W zawodach pływackich najlepszym zawodnikiem był tego roku nasz mistrz Bocheński, który na 50 m. osiągnął lepszy wynik od rekordu Europy (26.6). Wśród pań, Cytowiczówna pobiła dwa rekordy, a Nowakówna — jeden. Na zawodach pływackich Polska — Czechosłowacja, rozegranych w Pradze, wynik był 63:39 na korzyść Czechosłowacji.

Zawody pływackie o mistrzostwo Europy, zorganizowane w Paryżu, nie powiodły się nam; najlepsi nasi zawodnicy odpadli a Klauzówna zajęła 7-me miejsce w skokach z trampoliny, a 5-te w skokach z wieży. W konkurencjach panów drużynowo wygrali Węgrzy przed Niemcami, Francją i t. d., w konkurencjach pań — Holandja przed Anglją, Francją i t. d. Ogólnie wzięło udział w zawodach 17 państw; Polska zajęła 8-me miejsce.

Sprawozdanie z kortów tenisowych przedstawia się jak następuje. Rozgrówki i puhar Davisa rozpoczęły się spotkaniem w Oslo między Polską a Norwegją. Wynik był 5:0 na korzyść Polski, wobec czego polska reprezentacja stanęła przy końcu maja do rozgrywki z Danją w Kopenhadze. Wynik był 3:2 na korzyść Danji, Polska zatem w ćwierćfinale odpadła.

Na wielkim turnieju tenisowym o mistrzostwa świata w Wimbeldon Tłoczyński wygrał z Jamesonem, lecz przegrał z Artensenem; Jędrzejowska pokonała Goodfree. W grze podwójnej i mieszanej Polska odpadła w pierwszej rundzie. Zwycięstwo w grze panów odniosły St. Zjedn., w grze pań — Niemcy.

W międzynarodowym turnieju w Czerniowcach, dokąd wyjeżdżała polska drużyna ze Lwowa, zdobyliśmy dwie 3-cie nagrody, a w meczu Polska — Indje Wschodnie rozegranym w Warszawie, Polska uzyskała zwycięstwo 4:1.

We wrześniu, w międzynarodowych mistrzostwach Polski, w których wzięło udział 6 narodów, w grze panów wygrał Berthet (Francja), w grze pań — Jędrzejowska. W grze podwójnej i mieszanej panów — Polska. W grze podwójnej pań: Berthet (Francja) i Deutsch (Czechy).

W grach sportowych o mistrzostwo Polski 1-sze miejsce w siatkówce, w grze panów, zdobył Ł. K. S., w grze pań — A. Z. S., Warszawa. W hazenie pierwsze miejsce zdobywa Polonja, w koszykówce, tak w grze panów i w grze pań — AZS Warszawa.

Pozatem odbyły się międzyszkolne zawody w Warszawie, w których udział wzięły 32 szkoły.

Mistrzem U. S. A. w golfie został na zawodach w Toledo Billi Burke (Burkowski), Polak.

Z rozgrywek w piłce nożnej o tytuł mistrza Ligi zwyciężyła Garbarnia, przed Wisłą i Legją, po następujących meczach: Polska — Czechosłowacja w Warszawie, 0:4, Polska — Łotwa w Rydze, 5:0, Polska — Rumunja w Warszawie, 2:3, Polska — Jugosławja w Poznaniu, 6:3, Polska — Belgja w Brukseli, 1:2.

Na ringu bokserskim odniosła Polska w r. b. ładne zwycięstwa, a mianowicie 3 w Danji przez drużynę Warty i 1 w meczu Polska — Niemcy, rozegranym w Poznaniu z wynikiem 10:6.

W międzynarodowym turnieju szermierczym, rozegranym w Budapeszcie przy udziale 8 narodów, Polska w finale, wygranym przez Węgry, uzyskała 6 miejsc. W turnieju Polska — Czechosłowacja, rozegranym w Piszczanach, na szable zwyciężyła Polska, w ogólnej zaś punktacji zwyciężyła Czechosłowacja, 2:1,

ponieważ Polska nie wzięła udziału w zawodach na florety.

W zakresie sportu kolarskiego odbyły się w r. b. różne ciekawe imprezy, z których nasi polscy kolarze niejednokrotnie wychodzili zwycięsko. Tak więc, doroczny wyścig kolarski w Boulogne, zwany Grand-Prix, Thierry — Lux, wygrywa Polak, Banaczek. W jubileuszowych (45-lecie) międzynarodowych zawodach na Dynasach, z udziałem znakomitego Francuza René Mauhot, mistrza Oranu, Ninno Mozzo, wicemistrza Włoch i Rzymu, i Szwajcara Scheutzera, mistrza Bazylei, w meczu specjalnym Mauhot — Szamota, dwukrotnie wygrywa Polak, a w finale handicapu międzynarodowego 1-szym jest Szamota, 2-gim Mozzo, 3-cim Scheutzer.

Na mistrzostwach jednak świata w Kopenhadze Szamota odpadł w pierwszych próbach; zato w meczu kolarskim na Dynasach, Polska-Węgry, wygrała Polska 19:12.

W lipcu rozpoczął się 1-szy raid kolarski Warszawa — Polskie morze, w którym wzięło udział 100 zawodników.

Wśród startujących zawodników, reprezentujących elitę motocyklistów Europy, startował w wyścigu o mistrzostwa Niemiec w Luckendorf polski zawodnik Schweitzer, uzyskując w swej kategorji 3-cie miejsce, a 1-sze pośród zawodników zagranicznych. Na międzynarodowym wyścigu górskim w Wiśle, w kl. A, 1-sza była Czechosłowacja, w kl. B i C. i D— Polska, w biegu o najlepszy czas — Austrja.

Na tem zamykamy kronikę sportową sezonu letniego, wierząc, że wytrwała zaprawa w okresie zimowym przysporzy na przyszły rok naszym sportowcom nowych laurów zwycięstwa.

J. Zamoyska.

U NARCIARZY.

Nadchodzący sezon zimowy stawia nas w obliczu coraz to intensywniejszego rozwoju narciarstwa wśród gniazd sokolich, czego wybitne oznaki zauważyć się dały już w sezonie ubiegłym.

I tak: związkowy sokoli kurs narciarski w roku ubiegłym w Zakopanem, zgromadził 47 druhów i druhen, którzy po powrocie do swych gniazd rozwijali dalej propagandę tego pięknego sportu. Związkowe zawody sokole, odbyte w Makowie Podhalańskim, zgromadziły na starcie około 40 zawodników w różnych konkurencjach. Ilość czynnych oddziałów narciarskich dobiega już dziesięciu.

Nadchodzący sezon stawia narciarzy sokolich w obliczu nowego, poważnego zadania, a to pierwszego spotkanit się z narciarzami - sokołami Czechosłowacji i Jugosławji, które odbędzie się w pierwszych dniach marca przy Szczyrbskiem Jeziorze, po południowej stronie Tatr. Będzie to pierwsza walka o prymat wśród narodów słowiańskich, toteż Związek sokolstwa polskiego poczynił już wstępne kroki celem odpowiedniego przygotowania naszych zawodników i godnego zareprezentowania barw Polski.

Poza związkowym kursem narciarskim, który odbędzie się od dn. 26.XII.1931 r. do dn. 1.I.1932 r., w Zakopanem, urządzone zostaną związkowe zawody narciarskie w Jordanowie, które będą generalną próbą naszych sił przed decydującem spotkaniem z groźnymi przeciwnikami. W zawodach tych wprowadzony zostanie po raz pierwszy w sokolstwie bieg 50 km.

Trudno przewidzieć dzisiaj szanse naszych narciarzy w zawodach słowiańskich, niewątpliwem jest jednak, że nasi sokoli a specjalnie druhowie z Zakopanego, przedstawiać będą trudny do zgryzienia orzech nawet dla doskonałych narciarzy czeskich.

A teraz kilka słów o „centrali narciarskiej" sokolstwa, t. j. oddziale narciarskim „Sokoła" w Zakopanem. Narciarze nie próżnowali ani chwili i w sezonie letnim, kiedy narty powędrowały na strych, przyszła kolej na biegi lekkoatletyczne, oszczep, dysk, kulę, skoki, nie mówiąc już o ćwiczeniach gimnastycznych, które cieszą się niesłabnącem zainteresowaniem. Mistrzyni Broncia Polankówna — po przejściu kursu instruktorskiego w Kozłówce pod kierunkiem dhny naczelniczki J. Zamoyskiej, objęła w swe ręce zaprawę druhen i poszczycić się może dużemi sukcesami, stając się niejako duszą pracy sportowej w gnieździe. Sama znajduje się obecnie w tak dobrej formie, że trudno przypuszczać, aby znalazła się inna lepsza, tak, że „Broncia" długo jeszcze dzierżyć będzie tytuł najlepszej narciarki nietylko Polski, ale i Europy.

W okresie świąt Bożego Narodzenia spodziewany jest w Zakopanem liczny zjazd sokołów - narciarzy z okazji związkowego kursu narciarskiego. Opiekunką kursu dla druhen będzie dhna naczelniczka J. Zamoyska, która zawsze okazuje wielką troskę o rozwój tego pięknego sportu w sokolstwie i której narciarstwo sokole ma dużo do zawdzięczenia.

A. Krzeptowski.



Ćwiczenia sokoląt w Kozłówce.

CO WINNA ZAWIERAĆ BIBLJOTEKA GNIAZDA, POSIADAJĄCEGO „STAŁE DRUŻYNY SOKOLE".

„Podręcznik podoficera"! 1930. Praca zbiorowa, pod redakcją por. dypl. Skłodowskiego W. — Komitet redakcyjny: ppłk. dypl. Lityński S. — mjr. dypl. Hodała K. — mjr. ydpl. Koeb S. — kpt. dypl. Krubski J. — Stron 767. — Cena zł. 12.—.

„Podręcznik podoficera" jest encyklopedycznym skrótem regulaminów i instrukcyj poszczególnych brobi i służb, przepisów oraz różnych wiadomości, potrzebnych dowódcy niższego szczebla. Podręcznik ten może zastąpić wspomnianemu dowódcy szereg regulaminów i instrukcyj, których znajomość jest dla niego konieczna. Jest on wprost nie do zastąpienia w razie potrzeby przypomnienia lub odświeżenia, nabytych już poprzednio wiadomości, z całokształtu wiedzy wojskowej w zakresie potrzebnym niższemu dowódcy. Dział: „reg. piech.", wobec przewidywanych w nim poważniejszych zmian, został przez redakcję podręcznika umieszczony w osobnym załączniku i obecnie po wydaniu nowego regulaminu piechoty, skrót tego regulaminu został dodatkowo dołączony do tego załącznika. Całość ujęta jest treściwie i popularnie.

0.2 1921 „Regulamin służby polowej". Tam I i II. Cena obów tomów łącznie 3,60,

0.6 1928 „Instrukcja walki bagnetem". Cena 0,70.

P. 3. 1923 „Instrukcja grenadjerska". Cena 1.50.

0.4 1929. Instrukcja służby rozjemców i pozorowania". Cena 1.20.

Żyrkiewicz L. por. „Co każdy żołnierz o samochodach pancernych wiedzieć powinien." 1930. — Cena 3.80.

Popularnie i przystępnie ujęta praca, zawierająca całokształt wiadomości o samochodach pancernych ze szczególnem uwzględnieniem ich użycia bojowego i zwalczania. Autor opracował ten temat w formie pogadanki oficera samochodów pancernych z żołnierzami piechoty. Na uwagę w pracy zasługują, bardzo staranne i przejrzyste rysunki wykonane przez art. mal. Haykowskiego.

Kleczke K. „Okopywanie się". Bibljoteczka Żołnierza Polskiego. Tomik VII 1929. Cena 1.50.

Praca stanowi popularny zbior wiadomości z rónżych dziedzin fortyfikacji polowej. Autor omawia znaczenie i rolę poszczególnych urządzeń fortyfikacyjnych jak np. rowy łącznikowe, strzeleckie, przeszkody, strzelnice i t. p. Przedstawia on jak urządzenia te powstają oraz jak się je rozbudowuje, rozwija i udoskonala. Uwzględnia on zarówno techniczną jak i taktyczną stronę zagadnień fortyfikacyjnych. Rysunki w tej pracy są liczne i staranne.

Ślósarczyk A. „Piechur a czołgi". Bibljoteczka Żołnierza Pol. Tomik VI 1929. Cena zł. 1.

Autor daje ogólne wiadomości o czołgach, przedstawia ich rozwój w różnych państwach, ich użycie, marsze, organizację. łączność, wreszcie sposoby i środki ich zwalczania. Książka odznacza się popularnem i zwięzłem ujęciem. Po przeczytaniu jej każdy może wyrobić sobie pogląd na znaczenie czołgów w walce współczesnej.

Kula por. ‚Granaty ręczne i karabinowe" 1926. Z barwnemi tablicami. Cena 2.50.

Wobec tego iż w ostatnim numerze „Przewodnika" Nr. 11/31 w dziale „Bibljoteki" S. D. S., zostały zniekształcone, przez przedstawienie wierszy, omówienia prac kpt. Tarnowskiego i mjr. Gąsiewicza, podajemy je poniżej powtórnie:

Tarnowski M. kpt. Granaty ręczne, karabinowe i bomby Stokesa. 1928. Cena 5.50.

Praca opisowa o granatach. Autor w dwóch pierwszych rozdziałach pracy daje ogólne wiadomości o rozwoju budowy i zastosowaniu granatów ręcznych i karabinowych, poczem omawia budowę, uzbrojenie oraz niszczenie niewypałów granatów ręcznych i karabinowych. Na końcu pracy autor opisuje bomby do moździerza Stokesa oraz podaje zasady przechowywania i przewożenia granatów i bomb. Pracę zilustrowano 38 rysunkami w tekście oraz 3 tablicami barwnemi. Jest to najbardziej gruntowna i wyczerpująca praca o granatach ręcznych i karabinowych, z istniejących na rynku księgarskim.

Gąsiewicz S. mjr. Podręcznik terenoznawstwa dla podoficerów. Wyd. III. (Bibljoteka Podoficera, t. I). Warszawa, 1930. Cena zł. 4.

Jest to doskonały podręcznik terenoznastwa, dostosowany do wymagań i potrzeb podoficerów i uzgodniony z programami szkół podoficerskich. Dzieli się on na: terenoznawstwo, kartoznawstwo, orjentowanie się, orjentowanie map i zadania na mapie, szkice oraz zwiady terenu.

Dla ułatwienia gniazdom nabycia niezbędnych przyborów dla wyszkolenia wojskowego, podajemy następujące źródła zakupu takowych:

Składnica zarządu gł. L. O. P. P., Warszawa, Długa Nr. 50.

Sprzedaje:	Zł.
1) Maska gazowa R. S. C. . . .	25.—
2) Pochłaniacz węglowy	6.—
3) Pochłaniacz ćwiczebny . . .	3.50
4) Przekrój pochłaniacza węgl. .	5.—
5) Próbki gazów bojowych z 5 sztuk	28.—
6) „ „ „ „ 10 „	55.—
7) Świeca „C.O."	7.40
8) „ „A"	7.40
9) „ „S"	4.50

Pozatem szereg tablic poglądowych, przezrocza i fotografję z gazoznastwa.

Zakłady mechaniczne „Cel" Józefa Tomaszewskiego, Wilno, Lipowa Nr. 8.

Sprzedają:	Zł.
1) Granat ćwicz. ręcz. O.F. (jajowy) bez zapalnika	2.—
2) Granat ćwicz. ręcz. F. bez zapalnika	2.40
3) Granat ćwicz. ręcz. VB. . .	3.50
4) Przekroje nabojów karabinowych niem., franc., austr., w oszklonym pudełku	12.—
5) Karabin z mechaniką sprężynową do walki na bagnety gat. I	36.—
gat. II	33.—
gat. III	20.—
6) Plastron brezentowy z wkładką trzcinową do ochrony secra .	26.—
7) Rękawica lewa 5 palcowa, skórzana, mankiet brezentowy .	19.—
8) Rękawica lewa 1 palcowa, skórzana, mankiet brezentowy .	12.—
9) Maska druciana, wykładana płótnem	19.—
10) Ruchomy przyrząd celowniczy (muszka ruchoma)	1.60
11) Ramka celownicza	—.75
12) Wizograf	2.25
13) Model z linją celu, toru, pocisku i cel	6.—
14) Przyrząd do kontrolowania naciskania spustu	—.25
15) Przyrząd do kontroli celowania i wahania lufy	4.—

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Związek polskich związków sportowych zwraca okólnikiem uwagę organizacyj stowarzyszonych, że członkowie niektórych reprezentacyj państwowych nie zachowują się odpowiednio w czasie grania hymnów państwowych, t. zn. — nie przyjmują wyraźnej postawy na baczność.

Zachowanie takie może być poczytywane za lekceważenie majestatu swego lub obcego państwa.

Chociaż dyscyplina sokola wyłącza możliwość takich wypadków, jednakże treść okólnika Zw. związków podajemy do powszechnej wiadomości.

Zawodnicy sokoli muszą być pod tym względem nadal wzorem dla wszystkich.

•

Zarząd Związku polskich związków sportowych komunikuje, że podania o udzielenie subwencyj na wyjazdy zagraniczne, urządzanie zawodów w kraju i propagandę — wpływały dotąd do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i do Państ. Urzędu W.F. i P.W. — bezpośrednio, bez opinji Zw. związków i związków stowarzyszonych.

Wobec redukcji budżetu państwowego wogóle, a budżetu, przeznaczonego na cele wychowania fizycznego w szczególności, — wszelkie podania tego rodzaju winny być składane do Min. Spr. Zagr. i do Państw Urz. WF. i PW. wyłącznie za pośrednictwem związków stowarzyszonych i Związku związków, z opinją o potrzebie subwencji, podobnie, jak to ma miejsce z prośbami o udzielenie bezpłatnych lub ulgowych pasportów zagranicznych.

CZASOPISMA NADESŁANE.

„Sokół na Śląsku" — R. X., Nr. 12, Katowice, grudzień 1931, miesięcznik, organ dzielnicy śląskiej.

„Sokół Polski" — N-ry 45, 46, 47, 48, R. XXXV, listopad — grudzień 1931, tygodnik, organ Związku sokolstwa polskiego w Ameryce, Pittsburg.

„Sokół americky" — R. LIII, Nr. 7, listopad 1931, Berwyn, Illinois, miesięcznik, organ Americké Obce Sokolskie.

„Vstnik sokolsky", organ Związku czechosłowackiego sokolstwa, R. XXIII, tygodnik, Praga, N-ry: 46, 47 i 48, grudzień 1931.

„Le Gymnaste", organ Zjednoczenia towarzystw gimnastycznych we Francji, Paryż, R. 59, Nr. 8., wychodzi co 20 dni.

„Harcmistrz", — miesięcznik starszyzny harcerksiej, organ Związku harcerstwa polskiego, Warszawa, R. XIV, Nr. 11 — 12, listopad grudzień 1931.

„Skaut", — czasopismo młodzieży harcerskiej, R. XVII, Nr. 78, Lwów.

„Tętno" — organ Związku absolwentów Centr. instytutu wych. fiz., R. I., Nr. 2, listopad 1931 Warszawa.

„Wędrowiec", — tygodnik wszystkich młodych, R. I, Nr. 10. 5 — 12 grudnia 1931.

„Polska flota narodowa" — R. I, Nr. 17 — 18., 1 grudnia 1931 r. Warszawa.

„Strzelec", — organ Związku strzeleckiego, tygodnik, R. XI, Nr. 50, 13 grudnia 1931 r., Warszawa.

„Mój przyjaciel", dwutygodnik ilustrowany, R. VIII, Nr. 18, listopad 1931, Warszawa.

OD ADMINISTRACJI.

Stosownie do ostrzeżenia, zamieszczonego w numerze październikowym, poniżej podajemy ciąg dalszy wykazu okręgów i gniazd, zalegających z opłatą za Przewodnik Gimnastyczny „Sokół".

DZIELNICA — MAŁOPOLSKA

OKRĘG BRODY

Zarząd Okręgu	za rok 1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	zł.	70.—
Brody	1929 — 1930 — 1931	„	42.—
Busk k/Lwowa	1930 — 1931	„	35.—
Założce	1930 — 1931	„	28.—
Dubno	1931	„	14.—

OKRĘG BRZEŻANY

Zarząd Okręgu	1930 — 1931	„	49.—
Brzeżany	1931	„	21.—
Podhajce	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—
Przemyślany	1931	„	35.—

OKRĘG CZORTKÓW

Zarząd Okręgu	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—
Husiatyń	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	45.50
Kopyczyńce	1931	„	14.—
Mielnica	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—
Buczacz	1929 — 1930 — 1931	„	42.—
Jagielnica	1931	„	7.—
Borszczów	1931	„	14.—

OKRĘG JAROSŁAW

Zarząd Okręgu	1931	„	14.—
Jarosław	1930 — 1931	„	84.—
Cieszanów	1931	„	7.—
Kańczuga	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	28.—
Lubaczów	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	52.—
Łańcut	1931	„	35.—
Przeworsk	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	56.—
Rozwadów	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—

OKRĘG KOŁOMYJA

Zarząd Okręgu	1931	„	14.—
Delatyn	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	56.—
Gwoździec	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	140.—
Horodanka	1931	„	21.—
Kosów k. Kołomyji	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	49.—
Obertyn	1931	„	14.—
Peczeniżyn	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—

OKRĘG LWÓW

Lwów II, ul. Kętrzyńskiego 32	1931	„	21.—
Lwów IV, ul. Łyczakowskiego 99.	1931	„	14.—
Bóbrka	1931	„	14.—
Gródek - Jagielloński	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	56.—
Kieparów k. Lwowa	1930 — 1931	„	28.—

OKRĘG PRZEMYŚL

Niżankowice	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—
Nowe - Miasto k. Przemyśla	1930 — 1931	„	14.—
Mościska	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	31.50
Radymno	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—
Dynów	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	49.—

OKRĘG SAMBOR

Rudki	1931	„	21.—
Turka n. Stryjem	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„	70.—

OKRĘG SANOK

Zarząd Okręgu	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 70.—
Zagórz	1930 — 1931	„ 19.—
Lisko	1930 — 1931	„ 28.—
Lutowiska	1929 — 1930 — 1931	„ 63.—

OKRĘG SOKAL

Kamionka Strumiłowa	1930 — 1931	„ 28.—
Uhnów	1929 — 1930 — 1931	„ 34.—
Radziechów	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 70.—

OKRĘG STANISŁAWÓW

Stanisławów I	1931	„ 70.—
Bohorodczany	1929 — 1930 — 1931	„ 42.—
Bołszowce	1930 — 1931	„ 14.—
Hołosków	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 70.—
Jezupol	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 54.50
Monasterzyska	1929 — 1930 — 1931	„ 42.—
Sołotwina	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 63.—
Delejów	1929 — 1930 — 1931	„ 42.—

OKRĘG STRYJ

Zarząd Okręgu	1929 — 1930 — 1931	„ 63.—
Żydaczów	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 70.—

OKRĘG TARNOPOL

Złoczów	1931	„ 21.—
Mikulińce	1931	„ 16.—
Zbaraż	1930 — 1931	„ 70.—
Skałat	1930 — 1931	„ 30.—
Zborów	1931	„ 14.—
Borki Wielkie	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 56.—
Zagrobela k. Tarnopola	1929 — 1930 — 1931	„ 63.—

OKRĘG WOŁYŃSKI

Zarząd Okręgu	1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 56.—
Łuck	1929 — 1930 — 1931	„ 35.—
Równe	1929 — 1930 — 1931	„ 42.—
Korzec	1931	„ 14.—
Kowel	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 70.—
Dąbrowica	1927 — 1928 — 1929 — 1930 — 1931	„ 70.—
Maniewicze	1930 — 1931	„ 28.—
Zdołbunów	1929 — 1930 — 1931	„ 38.50
Mizocz	1930 — 1931	„ 28.—

Ciąg dalszy smutnego wykazu gniazd, zalegających w opłacie prenumeraty — zamieścimy w numerze styczniowym.

Czas jeszcze, aby gniazda uregulowały swe zaległości, wstyd bowiem w wykazie tym figurować!

Administracja.

KALENDARZYK SOKOLI

w grudniu.

2. *1884 — Pierwsze ćwiczenia gniazda Lwów — Macierz we własnym gmachu.*

13. *1896 — założenie „Sokoła“ w Pelplinie.*

23. *1892 — Zatwierdzenie statutu Związku tow. gimn. „Sokół“ przez władze zaborcze.*

ROCZNICE HISTORYCZNE.

4. *1796 — Spotkanie Dąbrowskiego z Napoleonem.*
5. *1830 — Ogłoszenie dyktatury Chłopickiego.*
10. *1830 — śmierć gen. Bema.*
16. *1877 — Hołd Gdańska wibec Batorego*
24. *1815 — Ogłoszenie konstytucji dla Król. Kongresowego.*
27. *1655 — Odparcie Szwedów z pod Częstochowy.*
27. *1918 — Oswobodzenie księstwa poznańskiego.*

Po myśli art. 76 ustęp 4 Ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. Dz. U. Nr. 111 Poz. 733 ogłaszamy rozwiązanie spółdzielni „Sokolnia“ Spółdzielnia Budowlana z o. o. w Grudziądzu, wzywając równocześnie wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń

„SOKOLNIA”
SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANA Z O. O.
W GRUDZIĄDZU
w likwidacji

(—) Alojzy Kamrowski *(—) Florjan Federski*
(—) Alfons Szumski

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.